Magiczny Kraków

Smogowi uchodźcy

2016-01-15

Uchodźcy. Słowo dziś modne, odmieniane przez wszystkie przypadki, oznaczające masowe wyjazdy z danego miejsca. Słowo „masowe” jest bardzo istotne dla tego pojęcia. Tymczasem Bartek Dobroch na łamach tygodnika „Polityka” z 13 stycznia nadużywa znaczenia słowa uchodźcy, by opisać historię kilku osób, które opuściły Kraków – powołując się na okresowo zalegający nad naszym miastem smog.

Tymczasem w Krakowie nie ma problemu uchodźctwa z powodu zanieczyszczonego powietrza. Oczywiście, nie można wykluczyć, że znajdą się osoby, które przenoszą się do innych rejonów Polski w poszukiwaniu lepszego powietrza, wybierając – ich zdaniem – zdrowsze lokalizacje. Czy jednak aby na pewno zdrowsze? I tu kolejna teza dotycząca Krakowa, którą przy okazji obalamy. Kraków ma problem z jakością powietrza, jednak nie jest wyjątkiem pod tym względem. Podobne, a nawet większe przekroczenia norm notowane są w innych miastach Małopolski, na Dolnym i Górnym Śląsku, w Polsce centralnej. Ten stan rzeczy potwierdzają dane Generalnego Inspektoratu Ochrony Środowiska. W okresie od 1 do 10 stycznia w komunikatach ostrzegawczych o znaczącym przekroczeniu norm Kraków pojawia się tylko raz. Podczas gdy w tym czasie komunikaty ostrzegawcze wydawano dla wielu miast z Górnego Śląska (dla niektórych wielokrotnie) czy Małopolski.

Jeśli chodzi o kwestię smogu wyjątkowość Krakowa polega na tym, że jako jedyne polskie miasto my problemu nie zamiatamy pod dywan i od lat – sięgając po różne środki i metody – walczymy, by stan powietrza poprawić. Dla przykładu: jesteśmy jedynym polskim miastem wśród tych mających problem z powietrzem, które na taką skalą i z taką konsekwencją prowadzi programy ograniczania niskiej emisji, refundując mieszkańcom wymiany pieców węglowych, a także dopłacając do wyższych rachunków za ogrzewanie; jesteśmy pierwszym polskim miastem wśród tych mających problem z powietrzem, które rozpoczęły przed 7 laty regularne kontrole pieców węglowych pod kątem spalania w nich odpadów (efekt? spadła emisja do środowiska benzo[a]pirenu (BAP), a co za tym idzie, Krakowa nie ma w najnowszym wykazie GIOŚ tzw. najbardziej rakotwórczych miast); Kraków jako pierwsze miasto w Polsce wprowadziło zasady uruchamiania darmowej komunikacji w sytuacji ponadnormatywnych stężeń pyłów zawieszonych (Warszawa sic! się nad tym zastanawia); jesteśmy wreszcie miastem, które konsekwentnie rozbudowuje sieć monitoringu powietrza, ogranicza ruch samochodów i inicjuje takie zmiany w prawie, które pozwoliłyby na tworzenie stref bez emisji komunikacyjnej.

A wracając do mitu smogowych uchodźców. Z danych statystycznych wynika, że liczba mieszkańców Krakowa rośnie, a nasze miasto ma od lat dodatnie saldo migracji. W Krakowie w okresie od stycznia do września 2015 roku ta wartość wyniosła 0,9 pkt. na 1000 mieszkańców, podczas gdy we Wrocławiu 0,3 pkt, w Poznaniu 0,3, a w Łodzi zanotowano saldo ujemne.

Istnienia tzw. emigracji smogowej nie potwierdzają też dane z tzw. Barometru Krakowskiego, czyli cyklicznych badań opinii i preferencji mieszkańców Krakowa. Z danych wynika, że owszem, jedną z bolączek, które doskwierają krakowianom jest sezonowe pogarszanie się powietrza. Mieszkańcy są jednak silnie związani z Krakowem, pozytywnie oceniają poprawiającą się atrakcyjność centrum, dostępność i jakość usług, ofertę kulturalną i możliwości uprawiania sportu.

Magiczny Kraków

Na koniec jeszcze jedna uwaga: szkoda, że redaktor Dobroch nie skontaktował się z przedstawicielami samorządu Krakowa w sprawie komentarza na temat opisywanego „zjawiska”. Przez to powstał materiał jednostronny, a w konsekwencji niewiarygodny i mający niewiele wspólnego z rzeczywistością.

Jan Machowski
kierownik referatu ds. informacji medialnej
Biuro Prasowe